

## **II miejsce w Ogólnopolskim konkursie Literacko – plastycznym organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 50 w Lublinie**

### **Ks. Stefan Wyszyński w Lublinie i na Lubelszczyźnie**

Reportaż – Michał Stefańczuk, 16 lat, Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Sitnie

Opiekunowie: Marta Wierzchowska (nauczyciel religii),  
Katarzyna Barwińska (nauczyciel j. polskiego)

#### **„Pobyty Stefana Wyszyńskiego w sercach mieszkańców Lubelszczyzny”**

Co Stefan Wyszyński podarował Naszej Ziemi? Czy są to pomniki postawione na Jego cześć? Czy może wrażenia, zaszczyty, wspomnienia mieszkańców ziemi lubelskiej? Myślę, że najważniejsze jest to, co każdy z nas teraz odczuwa: wolność. Ksiądz Wyszyński dał nam i Lubelszczyźnie wolność. Walczył o sprawę, która dotyczy nas – Polaków. Zwyciężał zło dobrem. To dowodzi, jak bardzo kochał ludzi i ojczyznę. Swoim poświęceniem pokazał i uświadomił nam jak cenny jest nasz kraj, Polska oraz to, że wszyscy Polacy Tworzą jedność.

Podczas II wojny światowej Prymas Wyszyński, aby walczyć, musiał ukrywać. Znalazł bezpieczne miejsce między innymi w miejscowości Stanisławka, która należy do parafii Horyszów Polski. Było to bezpieczne i spokojne miejsce. O pobycie Wyszyńskiego w tej miejscowości opowiada Zygmunt Kapica ze Stanisławki, który te opowieści zna z relacji swojego ojca i stryja: „Ksiądz przyjechał do Stanisławki, aby wyrobić sobie dokumenty, ponieważ to odludne miejsce wybrali sobie członkowie AK na punkt wyrabiania dokumentów. Wtedy ks. Stefan ukrywał się w stodole u Józefa i Apolonii Nowosadów. Miał zostać stąd wysłany na przeszkolenie do Bończy. O tym, że jest to ksiądz, wiedzieli tylko właściciele stodoły, gdyż chodził w cywilnym ubraniu. Sam dowiedziałem się o tym wiele później, była to ścisła tajemnica. Tu jednak było bezpiecznie, Niemcy nikogo nie aresztowali, nie było wysiedleń”.

Pan Zygmunt nie wiedział, że Stefan Wyszyński ukrywał się w Stanisławce aż dwa lata. Jak powiedział, było to owiane tajemnicą i nikt wtedy o tym nie mógł, a nawet nie chciał rozmawiać. Pani Kazimiera Wołk także zna większość informacji na ten temat jedynie z opowieści: „Wyszyński był ostrożny, chodził w przebraniu, aby nikt nie dowiedział się kim

jest. Był z nim jeszcze ktoś, prawdopodobnie dwóch ludzi dla ochrony. Nikt nie wie, kim byli tamci. Wiem jednak, że ksiądz ukrywał się u Nowosadów ponad dwa lata i nikt wtedy o tym nie wiedział. Dopiero wiele lat po wojnie, kiedy się o tym rozmawiało, wyganiano dzieci z domu i szeptano. Wszyscy szanowali księdza”.

Stefan Wyszyński trafił w dobre ręce lubelskiej ziemi. Było tam bezpiecznie, a ludzie dbali o niego. Brak dróg, rozległe lasy, liczne wzgórza i doliny sprawiały, że ksiądz mógł bezpiecznie spacerować i czuć się swobodnie. Był w leśniczówce, która do dziś stoi jako dom mieszkalny w Rozdołach. Maria Smoleń ze Stanisławki urodzona w 1917 r. może coś o tym powiedzieć: „Jechaliśmy furmanką, z mężem Janem i dziećmi ze Stanisławki do Dębowca. Między Sławęcinem a Kopanią (Kol. Kornelówka) spotkaliśmy ks. Wyszyńskiego. Szedł od strony Stanisławki w stronę Kopaniany. Mąż go rozpoznał. Wówczas nastąpiła rozmowa. Ksiądz pytał nas o cel podróży i jak nam się wiedzie, po rozmowie pojechaliśmy dalej”. Pani Maria mówi także o tym jak jej mąż opowiadał: „Jeden raz orałem na swoim polu między Stanisławką a Żukowem. Ks. Wyszyński szedł z Żukowa w stronę Stanisławki i zatrzymał się na rozmowę”.

Ukrywanie się Stefana Wyszyńskiego w Stanisławce to niewątpliwie ciekawa historia, jednak niewiele osób o tym pamięta. Jest to jeden ze skutków władzy PRL-u. Niechętnie odnosili się do członków Armii Krajowej. Dlatego niewiele mówiło się w rodzinach, przez długie lata, o czasach wojennych. Temat ten był wielką tajemnicą, jednak był nią dlatego, iż Polacy chcieli jak najlepiej dla ks. Wyszyńskiego.

Po wojnie Wyszyński przybył na wizytację do Stanisławki. Ludzie witali go z otwartymi ramionami i byli bardzo ucieszeni z tego powodu. Uroczyste przyjęcie wspomina znów pani Kazimiera Wołk: „Byłam wówczas małą dziewczynką. Przebrano mnie w białoczerwoną szarfę i wręczono piękny bukiet kwiatów. Byłam jedną z dziewczynek witających księdza. Jedną z nas nauczono na tę okazję jazdy konno i dziewczynka ta witała Wyszyńskiego jadąc koniem. Biskup jechał wozem drabiniastym przystrojonym zielonymi gałązkami. Była to wielka uroczystość dla nas”. Pani Wołk może się pochwalić momentem bliskiego spotkania z księdzem: „Pojechał odwiedzić Nowosadów, u których się wtedy ukrywał. Ja pobiegłam tam, bo chciałam go zobaczyć. Wówczas biskup wziął mnie na kolana. To było dla mnie wielkie przeżycie”.

Biskup Wyszyński poświęcił kaplicę w Stanisławce i udzielił bierzmowania młodzieży. Wspomina o tym Sabina Królikowska: „On był wtedy biskupem i bierzmował

wiele osób. Była to różna wiekowo młodzież, osoby od 10 do 18 lat”. Bierzmowanie przez Stefana Wyszyńskiego musiało być wielkim zaszczytem dla tych ludzi.

Z okazji pobytu Kardynała Wyszyńskiego wybudowano pomnik upamiętniający tę wizytę. Ziemia lubelska była miejscem bliskim sercu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jego życie jest silnie związane z tymi terenami. Dzięki niemu te ziemie są wolne. Był, a w sercach wielu ciągle jest, to wspinały człowiek, a my mieszkańcy Lubelszczyzny możemy być dumni z tego, że tyle dla nas zrobił, a także z tego, że tyle zrobiliśmy dla niego. To dzięki bezpiecznym schronieniom ziemi lubelskiej ksiądz Stefan Wyszyński mógł funkcjonować i walczyć o Polskę.